

Teatr Narodowy

Lekcje historii

(Inf. wł.) Jerzy Krasowski realizując utwór pt. „Gentusz sierocy” Marii Dąbrowskiej wypowiedział się zarazem w pewien sposób na temat dźwiejszej rzeczywistości. Wprawdzie jest to dramat historyczny, to jednak słowa jakie padają ze sceny można odebrać jako aluzje do współczesności, niezależnie od woli realizatora. Rozważania ogólne dotyczące narodu i państwa stanowią „warstwę głęboką”, aczkolwiek wyraźnie widoczną, dramatu. Fabułę utworu stanowi historia zmagania Władysława IV (bardzo dobra rola Krzysztofa Chamca) z magnaterią i szlachtą, w których efekcie król ponosi porażkę. XVII-wieczna Polska w wydaniu Dąbrowskiej różni się znacznie od tej do jakiej przyzwyczaili nas powieści Sienkiewicza i podręczniki. Biały w tym dramacie jest dobry i mądry król, zaś czarna — głupia szlachta. Nie zauważona przechodzi magnateria (a przecież w XVII wieku stanowiła wyodrębnioną już klasę i siłę polityczną). Przyznam się, że nie przekonuje mnie to — historia oczami Dąbrowskiej jest zbyt jednoznaczna i pełna u-

proszczeń, aczkolwiek dydaktyzm utworu można uznać za waler. Nadmiar jednak powoduje znudzenie. Spektakl zrealizowany jest starannie, z dużą dbałością o realizację. Postępowanie się archaiczną latynizowaną polszczyzną nie jest łatwe — z zadania tego aktorzy Teatru Narodowego wywiązali się dobrze. Wprawdzie nie odkrywcza, to jednak mogła się podobać scenografia Jerzego Michalaka. Przedstawienie jest może zbyt wolne, statyczne, jednak słucha się go z zainteresowaniem, tym bardziej, że odkrywa nieraz gorzkie prawdy o nas samych.

ROMAN ROJAŃSKI